T R Z Y Z I E M I E

Feliks Konarski 8.04.1987 r

Od lat, jakże długich i trudnych
Wciąż ta sama na sercu troska,
Że tam, gdzieś zostały trzy ziemie:
Wileńska, Wołyńska i Lwowska.

Jak w nowych księgach pielgrzymstwa
Genezie naszego tułactwa.
Trzy ziemie, trzy ofiary
Największego na świecie łajdactwa.

Wymazali, skreślili z mapy,
Oddzielili drutów zasiekiem.
Nie mieli litości kruszyny
Nad ziemią i nad człowiekiem.

Człowieka wygnali z ziemi,
Ziemię przemocą wydarli,
Zostali na niej ci tylko,
Którzy wolnymi tu zmarli.

Kara ludzka ich nie dosięgła
Nie lękają się przeto i boskiej
I plądrują i chodzą po ziemi
Wileńskiej, Wołyńskiej i Lwowskiej.

Wyrwać by chcieli korzenie,
Przeorali by ziemię do spodu
Żeby nic tu nie mogło przypomnieć
Jej przeszłości w dziejach Narodu.

Który w ziemię te wrósł od prawieków,
Który tu żył od pradziadów,
Żeby nikt nie odnalazł tu więcej
Na zawsze zatartych śladów!

Przesiedlili, przegnali, wywieźli,
Oddzielili duszę od ciała.
Pomnieli tylko o jednym,
Przeoczyli, że ziemia została.

Ziemia, której ni wygnać, ni wywieźć.
Z której uparcie co wiosny
Zielenią w niebo strzelają
Buki, klony, topole i sosny!

I już gaj się rozszumiał, zagadał
Po dawnemu, wileńską brzeziną...
Łatwo było wywieźć człowieka
Ale brzózy wszystkie nie zginą.

A tam znowu się las po lwowsku rozśpiewał,
To po ludzie tutejszym scheda...
Łatwo było wysiedlić człowieka,
Ale lasu wysiedlić się nie da!

A tu chabry wśród zbóż, modrookie
Ubarwiły tę ziemię żałosną...
Łatwiej było wyplenić człowieka,
Ale chabry na nowo wyrosną!

Ani słońca nikt przegnać nie zdoła,
Ani wiatru nikt nie wyrzuci.
Bo i słońce na nowo zaświeci,
Bo i wiatr tu na nowo powróci!

Miasto da się przemienić, przestawić.
Można z każdą rozprawić się wioską,
Ale ziemia wciąż naszą zostanie
Tą Wileńską, Wołyńską i Lwowską!

I zostaną w tych ziemiach mogiły
I te prochy zostaną i kości,
Jako symbol dawnego dziedzictwa,
Jako prawo do wiecznej własności!

I gdy człowiek po latach tułaczki
Wróci tu z synem lub wnukiem
I usiądzie znużony wędrówką
Pod modrzewiem, topolą czy bukiem.

Na tej ziemi żyznej i żywej
Wtedy nagle usłyszy z daleka,
Jak doń las po wołyńsku zagada...
Jak po lwowsku zaszumi mu rzeka.

Jak mu wiatr po wileńsku zaśpiewa
O przeszłości tej ziemi upartej,
Która burze najgorsze przetrwała,
O tej Polsce na części rozdartej!

Z mapy świata zmazanej, a przecie
Całej znowu. I tu wtedy zrozumiesz
Że tu ziemia go wita najmilsza
I usłyszy w gałęzi poszumie,

Jak raduje się jego powrotem,
Czekająca na niego, ojcowska.
Jego ziemia, za którą tak tęsknił:
Ta Wileńska, Wołyńska i Lwowska!

Feliks Konarski

Na śmierć Generała Andersa

II/2674

Matko,któraś w posiełkach i łagrach Workuty
Byłaś łachmanem ludzkim z godności wyzutym,
Niewolnicą,skazaną w skwarnym Kazachstanie
Nie na śmierć lecz na długie, powolne konanie
Gdy cię wszy obłaziły i cynga cię żarła....
Ty,która miałaś umrzeć -aleś nie umarła,
Westchni dzisiaj za Tego, co cię z tej niedoli
Wywiódł wtedy i Siebie przeżyć ci pozwolił....!

Sieroto, strzępie ludzki, mała kreaturko,
Szkieleciku,pokryty przezroczystą skórką,
Skazany na zagładę w syberyjskiej kniei,
Mrący z głodu i zimna bez cienia nadziei
Na przeżycie... Zmów pacierz za Tego co wtedy
Ciebie,gdyś byłą półmartwy,wyciągnął z tej biedy
I przywrócił do życia ...Dziś Jemu potrzeba
Twej modlitwy,by drogę ułatwić. Do nieba.

Żołnierzu,zagubiony w azjatyckiej zimie,
W odludnych tajgach Komi, w tundrach na Kołymie,
Zniewolony,zaszczuty, ze zludzeń obdarty...
Wyniszczony szkorbutem, próchnicą przeżarty...
Pomódl się dziś za TEgo, który dłońmi swymi
Wyprowadził cię wtedy z tej nieludzkiej ziemi
Poniżenia i brudu,hańby i zgnilizny,
Byś mógł stanąć na nowo w służbie dla Ojczyzny...!

Polaku,w którejkolwiek znajdujesz się stronie,
W kraju czy poza Krajem, -jeśli w tobie płonie
Umiłowanie tego, co wolnością zwie się
I haseł , które ~~kśśx~~ żołnierz na sztandarach niesie:
Bóg, Honor i Ojczyzna -pomyśl,że dziś zgasło
Serce do końca wierne tym żołnierskim hasłom...
Pojmij to i schyl głowę,i westchnij! O,Panie,
Daj Mu u Siebie wolność i odpoczywanie.

Chicago, dnia 13 maja 1970 roku

Utwór ten Feliksa Konarskiego, autora "Czerwone Maki na Monte Cassin
pochodzi z wydania książkowego p.t."Generał Anders Życie i Chwała"

Przedruku dokonał Kazimierz Murowicki, Tryszczyn k/Bydgoszczy

Przepisz i podaj dalej